

PRÓBA REKONSTRUKCJI POJĘCIA *WOLNEJ WOLI* NA PODSTAWIE SPUŚCIZNY PIŚMIENNICZEJ MATKI ZOFII CZESKIEJ

Na chwałę Bogu i Jego Matce

Matka Zofia Czeska

Tytuł artykułu zawiera słowo „próba”, które dobrze oddaje moje zamierzenia. Matka Zofia z Maciejowskich Czeska (1584-1650) nie była, ani filozofem, ani myślicielem, który zaprezentował swoje idee w postaci uporządkowanych analiz. Właściwie cała jej spuścizna piśmiennicza jest niewielka i sprowadza się do dzieła „Ustawy albo sposób życia Domu Panieńskiego”¹. „Ustawy” te zostały przez Matkę Zofię poprzedzone przedmową, zaś sam główny tekst, jest aplikacją ustaw założycielskich Domu Panieńskiego przy kościele świętej Eufemii w Rzymie.

Plan pracy jest następujący: najpierw przedstawię najbardziej znane koncepcje wolnej woli, które występują w historii filozofii, następnie wskażę, drogą eliminacji, tę koncepcję, która jest najbliższa Matce Zofii. Oczywiście można takiemu postępowaniu postawić zarzuty metodologiczne, z którymi w ogólnym przypadku należałoby się zgodzić. Jednak w przypadku pojęcia *wolnej woli* jest dość szczególna sytuacja, bowiem stworzono niewiele istotnie różnych koncepcji wolnej woli. Przez wolność woli (wstępnie) będziemy rozumieć „szczególny rodzaj zdolności podmiotów racjonalnych, do [samodzielnego: AO] wybierania przebiegu działania (*course of action*) [i realizacji założonych przez siebie celów: AO] spośród różnych możliwości”.² Można również rozumieć wolną wolę, jako „zdolność podmiotu do dokonywania wyborów, nie będąc ograniczonym (przymuszonym) przez żadne czynniki”.³

1. Standardowy pogląd obecnie jest taki, że od czasu kiedy zajmowano się wolną wolą z pozycji filozoficznych, pojawiał się problem relacji pomiędzy wolną wolą i fizycznym (nomologicznym) determinizmem, który można wyrazić w postaci następującej tezy:

¹ Pełny tytuł znajduje się w literaturze na końcu pracy. „Ustawy” zostały napisane w języku siedemnastowiecznym i je posiadam, z pewnymi wyjaśnieniami, w oryginalnej postaci. Jeśli będę je cytował, to zrobię to we współczesnej polszczyźnie. Odwołuję się do stron wydruku, który otrzymałem.

² Hasło „Free Will” w: *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Timothy O'Connor, 2010. Tę pracę traktuję jako profesjonalną prezentację współczesnego stanu badań nad wolną wolą. Por. Również Ł. Kurek, *Problem wolnej woli z perspektywy nauk empirycznych*, draft.

³ Bardzo dobry artykuł na temat wolnej woli „Free Will” znajduje się na Wikipedii. Niedawno ukazała się praca: J. Bremer, „Czy wolna wola jest wolna?”, Kraków, WAM 2013.

(TD) Przeszłość oraz prawa przyrody determinują razem, w każdym momencie, wystąpienie każdego przyszłego zdarzenia.

W uproszczeniu można wyróżnić cztery obszary poglądów dotyczących owej relacji (biorąc pod uwagę możliwość wolnej woli i prawdziwość fizycznego determinizmu): a) twardy determinizm (wolna wola niemożliwa oraz prawdziwy determinizm); b) kompatybilizm (możliwa wolna wola i prawdziwy determinizm); c) twardy inkompetybilizm (niemożliwa wolna wola oraz nieprawdziwy determinizm); d) libertarianizm (wolna wola możliwa oraz nieprawdziwy determinizm).⁴ Uważa się, że, przynajmniej niektóre z tych poglądów, już w starożytności i przez całe dzieje filozofii uznawali: Demokryt, Spinoza, Laplace, Schopenhauer (twardy determinizm); Arystoteles, Św. Tomasz z Akwinu, Locke, Moore, Ingarden (kompatybilizm); Epikur, Duns Szkot, Kartezjusz, Kant (libertarianizm). Spośród tych czterech obszarów badań trzy tzn. a), c), d), uważane są za poglądy inkompetybilistyczne w szerszym sensie, zaś b) jest poglądem kompatybilistycznym, który na dodatek obecnie jest poglądem dominującym. Teza (TD) dotyczy determinizmu fizycznego. Chociaż jest to najczęściej rozumiana postać determinizmu, to w historii filozofii pojawiły się inne postaci determinizmu, czy też fatalizmu. Bremer rozróżnia siedem form determinizmu: determinizm synchroniczny i diachroniczny, uniwersalny, faktyczny, naukowy, specyficzny, przygodny i logiczny; oraz trzy wersje determinizmu ze względu na ich źródła: determinizm teologiczny (Opatrzność Boża), fatalizm (ślepy los) oraz determinizm praw przyrody.⁵ W ogólności owe czynniki ograniczające podmiot mogą mieć jeszcze inny charakter np. społeczny, umysłowy (psychologiczny), wychowawczy, przymus fizyczny czy logiczny. Spośród poglądów a), b), c) i d) wydaje się, że najmniejsze uzasadnienie (o ile w ogóle, i najmniejsze uznanie) ma pogląd c) – czyli twardy inkompetybilizm. Badaczem, który uznaje tą pozycję jest Derk Pereboom.⁶ Natomiast kompatybilizm, zwany również słabym determinizmem, przyjmujący możliwość pogodzenia wolnej woli człowieka z determinizmem (fizycznym), wydaje się na pierwszy rzut oka poglądem wewnętrznym sprzecznym. Można go bowiem sformułować w postaci następującej: człowiek ma wolną wolę i ta wolna wola jest zdeterminowana, czyli nie jest wolna intuicyjnie. Przyjrzyjmy się zatem temu w jaki sposób kompatybilisci radzą sobie z uzasadnieniem swego poglądu. Podczas gdy libertarianie posługują się mocnym pojęciem

⁴ Są to spolszczenia angielskich słów.

⁵ Por. Bremer, *op.cit.* s.44-45.

⁶ Na przykład w książkach: "living without Free Will", Cambridge 2001 oraz "Four Views on Free Will", Blackwell 2007.

wolnej woli, która opiera się na możliwości postępowania „tak czy inaczej” w danych okolicznościach⁷, to kompatybiliści posługują się osłabionym pojęciem wolnej woli. R.C. Weatherford twierdzi, iż uważają oni, że „[c]zyn wolny to taki, który mógłby być inny, gdyby sprawca tak postanowił, i nawet jeśli jest to działanie uwarunkowane, sprawca jest za nie moralnie odpowiedzialny”⁸. Na podstawie tego sformułowania można rozpatrywać wolność woli, wg. kompatybilistów, jako koniecznego warunku moralnej odpowiedzialności sprawcy działania. Bremer zwraca również uwagę na to, że ich pojęcie determinizmu wydaje się być jakoś osłabione, gdyż „... deterministyczny szereg przyczyn nie jest jednolity i zamknięty”⁹. Według niego jednak na wolność składają się „... a) zdolność do urzeczywistnienia w działaniu swojej woli, b) brak przymusu i zewnętrznych przeszkód przy realizacji tej zdolności” (*op.cit.* s.56). Obecnie wedle kompatybilistów należy odróżnić *wolność wyboru* od *wolności* działania, co pozwala odróżnić „... wolność wyboru od wolności stanowienia (to enact it)”¹⁰. Skutkiem tego, posiadanie zdolności wolnego wyboru nie skutkuje z koniecznością zdolnością wolnego wprowadzenia w życie wyboru.¹¹ Częściowe rozwiązanie pozornej sprzeczności w ujęciu kompatybilistów polega na przyjęciu, że determinizm jest poglądem metafizycznym, zaś nauka o wolnej woli ma inny charakter np. epistemologiczny czy też pragmatyczny, co ma skutkować uniknięciem problemu. Powracając do bardziej szczegółowego rozwiązania problemu kompatybilistów można wskazać, za M. McKenna, przynajmniej dwa zarzuty, ze strony inkompabilistów, wymagające odpowiedzi. Pierwszy dotyczy kwestii braku alternatywnych możliwości dla podmiotu, bowiem wyklucza je determinizm; drugi zaś, że źródłem i autorem działania wolnego nie może być podmiot, gdyż o tym decydują prawa natury. Kompatybiliści odpowiadają na oba zarzuty używając dwóch argumentów: pierwszy opiera się na tzw. *branching time*, na modelu czasu w postaci struktury nieskończonego (skończenie generowalnego) drzewa matematycznego, i w każdym punkcie struktury jest więcej niż jedna *możliwość* działania, zaś drugi opiera się poprzednim modelu czasu oraz na tym, że w przeszłości podmiotu (przed jego istnieniem) prawa natury gwarantują istnienie przyczynowych powiązań tworzących podstawę dla wolnych wyborów podmiotu.¹²

Przejdziemy teraz do szczególnego rodzaju determinizmu, mianowicie determinizmu teologicznego. W dyspucie teologicznej problem ten wyrażał się w tzw. kwestii *predestynacji*

⁷ W tym Bremer upatruje istotę wolnej woli w ujęciu libertarian. Por. *op.cit.* s.5s.54-55.

⁸ Cytuję za pracą Bremera s.55.

⁹ Bremer, *op.cit.* s.55. Tekst Bremera nie jest jasny, z dalszych rozważań można wysnuć nieco inny wniosek.

¹⁰ Por. „Free Will” Wikipedia.

¹¹ Tamże.

¹² Por. McKenna Michael, *Compatibilism*, Stanford Encyclopedia of Philosophy.

- przeznaczenia. Problem pochodzi stąd, iż jedyny Bóg jest Istotą Wszechwiedzącą oraz „zarządza” dziejami świata i człowieka, które to rządy nazywamy *Boską Opatrznością*. Jeśli tak, to problematyczna (w sensie logicznej sprzeczności) staje się wolność człowieka, która z kolei jest zagwarantowana Bożym Objawieniem. W istocie problem ten można postawić na dwa sposoby, gdzie w pierwszym, rządy Boga nad światem polegają na rzeczywistym ich sprawowaniu, czyli zarządzaniu światem, zaś w drugim rzecz dotyczy samej uprzedniej wszechwiedzy Boga co do całych dziejów świata. Podobnie jak wcześniej można wyróżnić kilka obszarów stanowisk w tej kwestii: a) teologiczny inkompatybilizm (wolna wola jest niemożliwa + teologiczny determinizm jest prawdziwy); b) teologiczny kompatybilizm (wolna wola jest możliwa + teologiczny determinizm jest prawdziwy); teologiczny inkompatybilizm (teologiczny determinizm jest fałszywy + dowolność w kwestii wolnej woli).¹³ W zaprezentowanej klasyfikacji bardzo ważnym jest określenie sposobu rozumienia wolnej woli, gdyż w zależności od tego, czy ma ono charakter metafizyczny (libertariański), czy słabszy (kompatybilistyczny), uzyskamy różne wersje poglądów.¹⁴

Przyjrzyjmy się obecnie¹⁵ nieco bliżej koncepcjom wolnej woli, odseparowując je od naturalnego środowiska jakim jest determinizm. Najbardziej minimalistyczną koncepcję wolności woli zaprezentował David Hume w swoim dziele „Badania dotyczące rozumu ludzkiego” (1739)¹⁶: *Przez wolność możemy więc jedynie rozumieć możliwość działania lub nie działania stosownie do determinacji woli, to jest: jeżeli chcemy pozostać w stanie spoczynku, możemy to uczynić, jeżeli chcemy poruszyć się, możemy i to uczynić.*¹⁷ Takie określenie, przypisujące własność wolności czynom woli, napotyka na poważne zarzuty. Zwierzęta bowiem posiadałyby jakiś rodzaj wolnej woli, co nie jest zgodne z intuicją. Wolność orzeka się o akcie woli prawdziwie, gdy człowiek (wola) nie jest ograniczony przez jakiś zewnętrzny przymus (Hume). Hume wymagał od definicji (określenia) wolności, by była zgodna z oczywistymi faktami oraz zgodna sama z sobą, co chyba miało znaczyć iż jest niesprzeczna. Wzmocnieniem tej koncepcji wolności woli jest taka, wedle której zakłada się w przypadku człowieka możliwość: a) realizacji pewnych celów, rozpoznawalnych dzięki racjonalności podmiotu b) umiejętność wartościowania celów. Cele formułowane są w postaci sądów wartościujących, które nie mają koniecznie charakteru moralnego, a mogą mieć choćby

¹³ Por. „Free Will”, Wikipedia.

¹⁴ Takie poglądy zbudowałem na podstawie znanej mi literatury, być może jest to błąd.

¹⁵ Ten fragment przedstawiam głównie za „Free Will” Stanford Encyclopedia oraz Bremer *op.cit.* Nie będę powtarzał tego w osobnych przypisach.

¹⁶ D. Hume, „Badania dotyczące rozumu ludzkiego”, tłum. J. Łukasiewicz, K. Twardowski, PAU Kraków 1943, s. 83.

¹⁷ Hume jest klasyfikowany jako kompatybilista.

charakter pragmatyczny. Można powiedzieć, że aktowi woli przysługuje wolność, jeśli w wyniku namysłu nad sądami dotyczącymi realizacji celów podejmujemy decyzję nieograniczoną żadnym przymusem zewnętrznym. Podobne podejście znajdujemy u św. Tomasza z Akwinu, który wprowadził w Summie Teologicznej koncepcję wewnętrznej, pozarozumowej siły *apetytu*¹⁸, obejmującej całość wewnętrznych skłonności. Wolność wg. Akwinaty dotyczy jedynie decyzji woli, co do środków realizacji celów, a nie samych celów, które są konieczne. Zarzuty wobec tego są takie, że podpadają pod to określenie przypadki przymusowych dążeń np. choroby psychiczne, czy nałogi oraz manipulacje przez innych ludzi.¹⁹ Ostatnia koncepcja wolnej woli wywodzi się od Platona, św. Pawła (list do Rzymian i list do Galatów), podtrzymywana przez św. Augustyna (z pewnym zastrzeżeniem). O'Connor nazywa ją po angielsku *rightly-ordered-appetites* (poprawnie uporządkowany apetyt). Wolność woli polega w tym przypadku na wyzwoleniu się od przymusu pożądrości niższej sfery człowieka, wspólnej nam i zwierzętom, i pragnieniu Dobra Najwyższego (lub Boga).²⁰

2. Przejdę obecnie do pokazania, co na podstawie „Ustaw” bł. Matki Zofii Czeskiej, możemy wnieść odnośnie do Jej rozumienia wolnej woli. Dokładniej, które z powyżej wymienionych koncepcji wolnej woli możemy wykluczyć i ewentualnie zakwalifikować Matkę Zofię do któregoś z obszarów wskazanych we wcześniejszych rozważaniach. Posłużę się w dużej mierze cytatami z rzeczonyj pracy. Najpierw scharakteryzuję ogólnie „Ustawy”. Maszynopis który posiadam liczy 31 stron. Składa się z przedmowy i trzech części. Przedmowa zawiera opis i cel dla którego powołany zostaje Dom Panieński. W części pierwszej Matka Zofia charakteryzuje osoby (Panny), które chciałyby i mogą wstąpić do Zgromadzenia, i mówi o osobach, które nie mogą wstąpić do Zgromadzenia.. Charakterystyka jest bardzo dokładna i dotyczy następujących spraw: odzienia, zebrań, ćwiczeń duchowych, spowiedzi, komunikacji wzajemnej, umartwienia, posłuszeństwa, ubóstwa, czystości, snu (miejsce i czas), próżności, spożywania posiłków i skromności. Część druga zawiera szczegółowe przepisy odnoszące się do sióstr którym powierzono obowiązki: Przełożonej, Wikarii, Radnych, Mistrzyń, Furtianki, Skupującej i Szafarki, Westiarki i Infirmierki.²¹ W ostatnim punkcie tej części wymienione są sposoby karania tych, którzy nie będą zachowywali „Ustaw”. Część trzecią tworzy regulamin dotyczący wychowanek (zwanych

¹⁸ Nie znalazłem lepszego tłumaczenia tego słowa. Uważam, że kierunkowo oddaje ono sens tego, o co chodzi.

¹⁹ O'Connor *op.cit.*

²⁰ Nie rozwijam tej koncepcji, gdyż nie ma to obecnie znaczenia.

²¹ Większość tych terminów to staropolskie, siedemnastowieczne wersje, którymi posługiwała się Matka Zofia. Dzisiaj te funkcje nazywają się w większości inaczej.

Panienkami) i składa się z 37 szczegółowych przepisów regulujących jakie osoby mogą zostać przejęte do Domu, jakich nie można przyjmować, sposób ich finansowania, codzienne życie we wszystkich niemal aspektach. Opisane są także sposoby karcenia. Część pierwsza składa się z 11, część druga z 12, zaś część trzecia z 3 stron maszynopisu.

Przytoczę obecnie pewne miejsca „Ustaw”, które dla naszej analizy będą miały szczególne znaczenie. Na samy początki pisze Matka Zofia:

Cytat 1. „Niewielka z tego będzie korzyść, choćby rzecz sama z siebie była dobra, jeżeli się jej do dobrego końca nie doprowadzi; on bowiem, gdy dobry jest, sprawia u ludzi ochotę i dzielność, tak samo nadaje wszystkim sprawom i rzeczom powagę, zacność i chwałę. Żadna rzecz, nawet najlepsza, nie może mieć dobrego końca jeżeli w dobry porządek nie zostanie wprowadzona. Ludzie przecież najczęściej przestrzegają tego, aby swoim zamysłem dobrym i świętym, również koniec dobry i święty zapewnić, zaczynali i prowadzili dzieło w sposób dobrze uporządkowany i tak dzieło ukończyli. Porządek ten, podobnie jak dusza człowiekowi życie, tak i on wszystkim sprawom piękną doskonałość i zupełną trwałość dając, w pożądanej nieodmienności zachowa.” (s.1.)²²

Cytat 2. „Ale że Bóg, jako Pan wszystkich rzeczy, nie potrzebując żadnej darowizny naszej, każe oddawać ją przyjaciom swoim, sługom, sierotom i dzieciom. Co się im oddaje jakby Jemu się oddawało i On to przyjmuje, dlatego obrałam sobie najmniejsze, dzieci i sieroty, to znaczy UBOGIE i opatrzenia niemające PANIENKI, aby z tej najmniejszej części (którą mi Bóg z łaski i miłosierdzia swego zostawił) miały wychowanie dobre i od młodości były ćwiczone nie tylko w bojaźni Bożej, uczciwych i chrześcijańskich obyczajach, ale również w pracach stanowi Panińskiego przynależących. Mając również na względzie szczególnie zachowanie uczciwości dziewczęcej w Panienkach, która przychodzi z trudnością i zagrożona bywa złymi ćwiczeniami (zachowaniami?) lat młodych”. (s.2.)

Cytat 3. „Więc o takie Panny [...] trudno, które by nie tylko z wielką pilnością, miłością i szczerością, ale i z wytrwaniem aż do śmierci, Panienki młode ćwiczeniem chrześcijańskim do wszystkiego dobrego przysposobiły; [...] aby te za ich (Panien A.O.) nauką i ćwiczeniem inne Panienki do tego domu przychodzące w dobrych obyczajach podrosły i według stanu swego pobożnie i przystojnie żyć się nauczyły”. (s.2)

Cytat 4. „...[O]soba, która będzie chciała żyć w tym Zgromadzeniu i osiągnąć niebieską wieczną zapłatę, powinna o tym pamiętać, żeby być posłuszną, wyrzekając się

²² Moje cytaty z Ustaw są może nie tyle tłumaczeniem ze staropolszczyzny, co rodzajem parafrazy. Staralem się oczywiście jednak zachować zasadniczą myśl Matki Zofii.

szczerze swojej woli dla miłości Bożej, chcąc być rządzoną przez Boską Opatrzność poprzez swoje Starsze Panny (dod. A.O.)...”.(s.11.)

Cytat 5. „Niech się zgoła wystrzegają wymawiać albo sprzeciwiać się Starszej [...] jednak wolę swoją pod rozsądek Starszej poddawać”.(s.11)

Przedstawione przeze mnie cytaty nie są jedynie przykładami poglądów Matki Zofii, lecz mają charakter istotny. Tekstów jest niewiele, dlatego wnioski co do Jej poglądów musimy oprzeć na dostępnym i raczej skąnym materiale. Przejdziemy teraz do analizy cytatów. Analiza ta będzie miała od strony metodologicznej dość szczególny charakter i będzie się opierała również (tzn. oprócz zwykłej dedukcji) na poszukiwaniu presupozycji niektórych stwierdzeń. Po pierwsze (jest to przesłanka pierwsza) należy uzmysłwić sobie to, że Matka Zofia była osobą wierzącą w Boga na sposób katolicki, co potwierdza również Jej beatyfikacja, a zatem uznawała naukę katolicką i naukę Pisma Świętego. Przytoczone powyżej cytaty powinny dać wystarczającą podstawę do wyciągnięcia wniosków na temat determinizmu i wolnej woli. Co do determinizmu. Matka Zofia nie zajmowała się w oczywisty sposób jego wersją fizyczną. Natomiast jako osoba wierząca miała z pewnością pogląd na temat Opatrzności Bożej. W cytacie drugim znajdujemy taki fragment: „Bóg, jako Pan wszystkich rzeczy”. Otóż ogólnie pojęcie Boga nie musi być związane z rozumieniem Go jako Pana. Przykładem są niektóre poglądy deistyczne. Natomiast pojmowanie Boga jako Pana posiada co najmniej dwa komponenty. „Pan” jest, po pierwsze, wedle tej koncepcji władcą tzn. właścicielem. I na to wskazuje tekst Matki Zofii, gdy mówi, że nie można Bogu dać niczego, gdyż jest On właścicielem wszystkiego. Po drugie „Pan” jest zarządcą swojej własności, jest Panem wszystkich rzeczy. Wszystko, bez wyjątku podpada pod zarząd Pana. Rządy Boże na całym świecie (‘wszystkimi rzeczami’ w terminologii Matki Zofii) nazywamy Opatrznością Bożą. Drugi fragment ważny dla naszych rozważań pochodzący z cytatu drugiego brzmi: „którą mi Bóg z łaski i miłosierdzia swego zostawił”. Matka Zofia pisze tutaj o swoim majątku, który odziedziczyła po rodzicach i rodzeństwie. Uważała, że fakt posiadania tego majątku jest wynikiem woli Boga, choć wiadomo, że było to również owocem Jej zapobiegliwości i starań. Wniosek z obu tych fragmentów (w drugim przypadku jest to presupozycja) jest taki, że Matka Zofia przyjmowała istnienie Opatrzności Bożej, a zatem była, w jakimś sensie, zwolenniczką poglądu wspomnianego powyżej – determinizmu teologicznego. Czwarty i piąty cytat pokazują wyraźnie, że Matka Zofia uznawała istnienie woli: „wyrzekając się szczerze swojej woli dla miłości Bożej” oraz „jednak wolę swoją pod rozsądek Starszej poddawać”. Znowu jako presupozycję można wyciągnąć wniosek, że tej

woli przysługuje wolność wyboru, gdyż Panienki *swoją wolę* mogą *poddać* Starszej lub nie poddać. Nawet można powiedzieć więcej, na podstawie ostatniego tekstu, wskazuje on na to, że Matka Zofia brała pod uwagę możliwość dokonywania *wyborów drugiego rzędu*, na co wskazywał Harry Frankfurt i co wg. niego jest specyficzne dla człowieka. W tym przypadku Panienki mają wybrać (wybór drugiego rzędu), aby ich wybory (wybór pierwszego rzędu) były zgodne z wolą Starszej. Biorąc pod uwagę trzy wcześniej wymienione koncepcje wolnej woli należy stwierdzić, że według Matki Zofii działanie woli jest działaniem celowym: „Niewielka z tego będzie korzyść, choćby rzecz sama z siebie była dobra, jeżeli się jej do dobrego końca nie doprowadzi”, i jeszcze, znowu z cytatu pierwszego: „Ludzie przecież najczęściej przestrzegają tego, aby swoim zamysłem dobrym i świętym, również koniec dobry i święty zapewnić, zaczynali i prowadzili dzieło w sposób dobrze uporządkowany i tak dzieło ukończyli”; czy też „...aby [członkinie Zgromadzenia, A.O.] osiągnęły zamierzony cel” (z tytułu części pierwszej „Ustaw”). Na podstawie „Ustaw” można również stwierdzić, że Matka Zofia uznawała moralną odpowiedzialność za wolne wybory Panienek. Jej koncepcja jest też zgodna z tym co napisał św. Paweł w piątym rozdziale listu do Galatów: „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie [bierzcie] tej wolności jako zachęty do [hołdowania] ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie”. Na podstawie rozważań z punktu pierwszego i drugiego pracy można wnieść, że Matka Zofia posługiwała się najmocniejszym pojęciem wolnej woli z tych trzech wymienionych, natomiast Jej pogląd można zakwalifikować do teologicznego kompatybilizmu, co zresztą nie jest niczym zaskakującym.²³

3. W ostatniej części pracy chciałbym rozważyć ciekawy problem, który pojawia się w związku z tematem głównym. Mianowicie Matka Zofia często posługuje się w „Ustawach” terminem *ćwiczenia*, w wersji rzeczownikowej, przymiotnikowej i czasownikowej, i jedynie w samej Przedmowie naliczyłem dwanaście ich wystąpień. Termin ten jest co najmniej używany w „Ustawach” w dwóch znaczeniach: z jednej strony znaczy ogólnie wychowanie, a z drugiej konkretne, powtarzalne zachowania. W koncepcji Domu Panieńskiego i Zgromadzenia można wyróżnić dwie grupy osób: Panny i Panienki. Te pierwsze to Siostry, zaś drugie, to wychowanki. Matka Zofia wyraźnie wymagała by Panny były już wcześniej ukształtowane i opisuje dokładnie jaki ma być tego skutek. Panienki zaś mają przez przebywanie i ćwiczenia z Pannami zostać wychowane. Spróbujmy zrobić jakiś model, by można było jakoś opisać tę złożoną strukturę Domu. Zwróćmy jeszcze uwagę na to, że każda

²³ Czy to jest pogląd zgodny z poglądami współczesnych teologów? Pogląd na tą sprawę nie jest mi znany, ale wiem, że w starożytnym Kościele odgrywał pewną rolę (np. Pelagiusz).

z przedstawionych koncepcji wolnej woli, jako swój warunek konieczny, posiada wolność wyboru. Zdanie B nazwiemy warunkiem koniecznym (dla) zdania A , wtedy i tylko wtedy, gdy prawdziwa jest implikacja: $A \rightarrow B$, tzn. zawsze wtedy, gdy zachodzi A , to zachodzi B . Za modelową sytuacją wolnego wyboru, którą przyjmę, jest wybór pomiędzy 0 i 1. Zazwyczaj uważa się, że wybór następuje pomiędzy ‘różnymi alternatywami’. Jest to z punktu widzenia logiki sformułowanie notorycznie niepoprawne, gdyż alternatywa jest spójnikiem logicznym dwuargumentowym, łączącym, w zdanie złożone, dwa zdania. Dodatkowo, ze względu na własności tego spójnika w logice klasycznej tzn. łączności i przemienności, można mówić o alternatywie, jako o spójniku wieloargumentowym. Z tego powodu mówić należy o ‘członach alternatywy’, a nie o ‘alternatywach’.

Wracając od głównego tematu, przyjmuję, że wybór następuje pomiędzy dwoma członami alternatywy reprezentowanymi przez 1 i 0. Powstaje pytanie czy słusznym jest, że wybór następuje zawsze pomiędzy dwoma możliwościami. Jest to, jak się zdaje, stanowiska Hume’a, na podstawie przytoczonego cytatu powyżej, gdyż mówił o dwóch możliwościach wyboru – działaniu lub nie działaniu. Zwykle, kiedy rozważa się wybór (dwuczłonowy), ma się na myśli dwie możliwe sytuacje opisane np. zdaniami A oraz B , z których każda może być zrealizowana. Wolność wyboru polega na tym, że podmiot decyduje, która z nich zajdzie. Ponieważ obracamy się w świecie możliwości, z tego, że w danym momencie, zachodzi „możliwe, że A ” oraz „możliwe, że B ” ogólnie nie wynika, iż „możliwe, że A i B ”. Wydaje się, że taki wybór jest logicznie złożony, nie tylko z powodu spójnika alternatywy, ale, dodatkowo, z powodu użytej negacji. Zdania A i B reprezentują pewne stany rzeczy przyszłego stanu świata, o ile zostaną wybrane. Po dokonaniu wyboru, czyli podjęciu pewnej *akcji* świat się zmieni. Wybór pomiędzy A oraz B jest nadbudowany na dwoma wcześniejszymi wyborami: pomiędzy A i nie- A oraz B i nie- B . To są wybory binarne i, ze względu na niemożność wyboru np. A i nie- A równocześnie, od strony logicznej wybieramy: A albo nie- A , czyli z użyciem alternatywy wyłączającej. Jest to zgodne z koncepcją Hume’a. Nie- A nie jest jakimś negatywnym stanem rzeczy, lecz powstrzymaniem się od działania A , i pozostawieniem świata w stanie, który można nazwać *zgodnym z jego (świata) naturalnym biegiem*, niezależnym od wyboru. To samo dotyczy zdania B . Dopiero wtedy jeśli na mocy wcześniejszych decyzji wybieramy pomiędzy A i B . Możemy porównywać je ze sobą decydując wedle alternatywy zwykłej, dopuszczającej wybór obu członów. Na mocy tych spostrzeżeń podstawową rolę pełnią wybory binarne pomiędzy A i nie- A . Naturalnym modelem dla takiej sytuacji jest ciąg binarny, którego elementami są liczby 0 i 1. Na mocy rozważań teoriomnogościowych ciągów takich jest kontinuum, czyli tyle ile jest liczb

rzeczywistych. W naszym modelu człowiek jest generatorem takiego zerojedynekowego ciągu, w którym 0 i 1 odpowiadają członom alternatywy (wyłączającej). Idealizacja polega również na tym, że ciąg jest nieskończenie długi, co jest niezgodne z liczbą dokonanych wyborów w życiu człowieka, których jest jedynie skończenie wiele, ale może ich być dowolnie wiele, dlatego bierzemy za model ciągi nieskończone, lub przynajmniej ciągi nie ukończone (*choice sequences*).

Teraz poczynimy nieco uwag na temat losowości ciągów.²⁴ W obecnym stanie badań nad losowością, kluczową rolę odgrywają trzy główne (matematyczne, czyli ścisłe) pojęcia losowości ciągu binarnego:

- a) pojęcie *stochastyczne* pochodzące od von Misesa i dopracowane przez Walda oraz Churcha. Intuicyjnie, ciąg nazywamy losowym, jeśli spełnia on prawo wielkich liczb oraz spełnia je również każdy wybrany (z pewnym zastrzeżeniem) podciąg;
- b) pojęcie *niekompresowalności* lub *chaotyczności* pochodzące i opracowane przez Sołomonowa, Kołmogorowa i Chaitina. Ciąg nazywamy losowym, jeśli żaden jego opis nie będzie krótszy od niego samego;
- c) pojęcie *typiczności* pochodzące od Martin-Loefa. Ciąg nazywamy losowym, jeśli jest on „typowy” w klasie wszystkich ciągów. Typowe są ciągi „bezwłasnościowe” i takie są prawie wszystkie ciągi.²⁵

Przykładem generatora losowego ciągu jest rzucanie symetryczną (dobrą) monetą, której kolejne rzuty tworzą ciąg. Mała dygresja: ciekawe spostrzeżenie i pytanie uczynił R. Sztencel w czasopiśmie „Delta” 07/1990. Otóż pokazał on trzy ciągi stuelementowe (R – reszka; O – orzeł), przy rozumieniu ciągu losowego, jako ciągu wygenerowanego w wyniku „niezależnych rzutów symetryczną monetą”:

1. RRRORORROO OORRORRORR OOORRRRROO RORROROORO
RRROROOROO OROORROOOR OROOROOROR RRORORROOO
ORORRORROR ROROORORRO.
2. RRORORORRR RORRORORRO RRORROOOOR ORROORORRR
ORORORRORO OOORRORORR RRROROORRR OROOOORROOR
OROORORRRRO ROORORRORR.

²⁴ Mówimy tutaj o ciągach zero-jedynekowych, czyli ciągach binarnych.

²⁵ Nie będziemy tego tutaj rozwijać, gdyż przekracza to ramy tej pracy. Jest to zagadnienie niezwykle interesujące.

3. OOORORRROR OROOOOROOO OROROROORO RORORRROR
OOORORROOO OOOOORRROR ROORRRORR OORRRORROR
OOORROOOOR RROOORRRRO.

Dwa z tych ciągów zrobił człowiek (bez rzucania monetą), zaś jeden zrobił losowy program komputerowy (autor nie wyjaśnia, co to znaczy). Zapytanie dotyczy tego, który z tych ciągów zrobił człowiek, a który komputer. Otóż człowiek intuicyjnie odrzuca ciąg trzeci, jako nielosowy, gdyż uznaje prawdopodobnie (z powodów psychologicznych), iż nie może być on losowy z tego powodu, że znajduje się w nim zbyt dużo kolejno występujących orłów (jest ich 8). Autor przyjmuje hipotetycznie, za kryterium losowości dla ciągów sześciu elementów, występowanie serii sześciu lub większej liczby tych samych wyników. Może się stać, że się pomylimy i uznamy za losowy ciąg nie-losowy, bądź – odwrotnie - uznamy za nielosowy, ciąg losowy. Przy 10 000 ciągów sześciu elementów wygenerowanych przez komputer okazuje się, że uzyskujemy rozkład Gaussa (maksimum przesunięte w lewo), gdzie największa jest liczba ciągów mających najdłuższą serię jednakowych wyników o długości sześć.

Wróćmy jednak do ciągów nieskończonych. Dla tych ciągów, jak wspomniano, nie istnieje jedna, klasyczna (w sensie matematyki klasycznej) koncepcja losowości, lecz trzy takie koncepcje. Matematyczna koncepcja losowości jest konieczna, gdyż z punktu widzenia intuicyjnego możemy i mylimy się w sposób zasadniczy, przy próbie wskazania (już nawet skończonego) ciągu losowego. Weźmy np. ciągi: a) 01101010000010011110011 oraz b) 11011110011101011111011. Intuicyjnie są one podobne, choć pierwszy nie jest losowy, gdyż jest binarnym przedstawieniem liczby „pierwiastek z liczby 2 minus 1”, zaś drugi jest losowy.²⁶ W obrębie matematyki intuicjonistycznej (Brouwer) wypracowano koncepcję tzw. *choice sequences* (ciągi wyborów). Intuicjoniści wskazują na to, że istnieją ciągi *lawlike* i *lawless*. Te pierwsze są opisane przez (z góry) zadany przepis (konstrukcję), na podstawie której możemy wyliczyć dowolny wyraz takiego ciągu. Natomiast z drugim typem ciągu jest problem taki, że nie mają one takiego przepisu oraz nie są z tego powodu *gotowe*, czyli nie są zadane z góry. Dla nich znamy, w danym momencie, jedynie początkowy, skończony segment, a dalsze jego elementy nie są znane. Dotyczy to też w szczególności ciągów zerojedynkowych. Ciągi wyborów spełniają dwa podstawowe aksjomaty, które wypowiemy nieformalnie:

²⁶ Por. Volchan, *op.cit.* s.3.

Aksjomat 1. Jeśli wykazemy o jakimś ciągu wyborów α , że ma pewną własność A, to istnieje skończony ciąg taki, że ciąg α ma jako początkowy odcinek, ów skończony ciąg, oraz każdy ciąg β , mający taki sam skończony początek, posiada własność A.

Aksjomat 2. Dla dowolnego skończonego ciągu, istnieje ciąg wyborów, którego początkowy fragment jest identyczny, z tym ciągiem skończonym.

Są to całkiem naturalne wymagania nałożone na ciągi wyborów. Ciągi wyborów są bardziej naturalne i nadające się do naszej analizy. Jednak, jakieś ogólniejsze wnioski, lepiej rozpatrywać w oparciu o klasyczną teorię ciągów, istniejących jako z góry zadane obiekty.

Weźmy zatem jako model wyborów dokonanych przez człowieka nieskończony ciąg zerojedynkowy. Ponieważ kwestia istnienia ciągów losowych jest, w matematyce klasycznej, problematyczna,²⁷ i zależy od przyjętej definicji losowości, załóżmy, że rozpatrujemy losowość ciągu według określeń von Misesa i Churcha. Ogólnie można powiedzieć, że von Misesem, że losowy jest taki nieskończony ciąg zerojedynkowy, gdy spełnia dwa warunki: a) Jeśli $f(n)$ jest liczbą jedynek pomiędzy pierwszymi n wyrazami ciągu, to iloraz $f(n)/n$ dąży do wartości p , gdy n dąży do nieskończoności; b) Jeśli uzyskamy podciąg ciągu wyjściowego, powstały w wyniku usunięcia pewnych wyrazów pierwotnego ciągu na mocy pewnej reguły, gdzie usunięcie (lub pozostawienie elementu ciągu) np. n -tego, zależy jedynie od wyrazów wcześniejszych od n , czyli oczywiście skończonego ciągu, i samego n , to iloraz $g(k)/k$ (gdzie $g(k)$ jest liczbą jedynek pośród początkowych k elementów nowego ciągu), gdy k dąży do nieskończoności, dąży do wartości p . Cały pomysł tej definicji losowości, zasadza się na tym, że decyzję o tym, czy n -ty element pierwotnego ciągu pozostawimy, czy usuniemy, musimy podjąć przed tym, niż poznamy jaką wartość ma n -ty element. Ta powyższa definicja nie jest poprawna matematycznie i poprawił ją Alonzo Church²⁸ (w artykule „On the Concept of a Random Sequence”), definiując ciąg losowy jako taki (mówiąc całkiem nieformalnie), który oprócz warunku a) von Misesa, spełnia warunek, że dowolny, wybrany z niego podciąg, za pomocą funkcji efektywnie obliczalnej, spełnia również warunek a) von Misesa, tzn. częstość występowania jedynek (w początkowym, skończonym fragmencie) jest zbieżny do tej samej wartości, w nieskończoności, co oryginalny ciąg. Jest to dość trudne zagadnienie i nie będziemy go tutaj rozwijać. To określenie losowości jest dobre również z tego powodu, że pozwala sformułować argument z liczebności (*cardinality argument*) za istnieniem ciągów losowych. Definicja Churcha opiera się na tzw. tezie Churcha, która jest jednym z głównych

²⁷ Por. Doyle. Cały artykuł jest poświęcony temu zagadnieniu.

²⁸ W artykule: *On the Concept of a Random Sequence*, z roku 1940.

problemów *protomatematyki*, rzeczywistej dyscypliny leżącej u podstaw matematyki, w przeciwieństwie do *metamatematyki* - stworzonej przez Hilberta - gałęzi matematyki (czy też logiki). Dzięki tezie Churcha pojawiło się ściśle określone pojęcie *efektywnej obliczalności* (i przez to funkcji, w tym ciągu, efektywnie obliczalnej). Takie funkcje są, z intuicyjnego punktu widzenia, nielosowe, a co za tym idzie można je odrzucać (na różne sposoby), a pozostała klasa będzie miała elementy wyłącznie o charakterze losowym.²⁹

Mamy zatem model w postaci ciągów zerojedynkowych. Przyjmijmy, że osoba P, dokonując wyborów binarnych, generuje taki ciąg nieskończony. Załóżmy również, że wiemy, jaki ciąg jest w ten sposób wygenerowany, tzn. ciąg jest dany jako gotowy.³⁰ Powiemy, że osoba P jest *niewychowana*, jeśli wygenerowany ciąg jest losowy. Natomiast powiemy, że osoba jest *wychowana*, jeśli ciąg jest zadany przez jakiś przepis. Oznaczmy zbiór wszystkich ciągów zerojedynkowych symbolem Σ . Elementy tego zbioru oznaczać będziemy małymi literami z początku alfabetu np. a, b, c, \dots , zaś np. n -ty element ciągu a oznaczmy a_n , czyli to co ciąg a ma na miejscu n -tym. Ponieważ intuicyjnie, każdy taki ciąg rozumiany jest, jako ciąg dokonanych wyborów binarnych, dodatkowo chcemy w tym modelu, wyrazić jakoś ideę *ćwiczenia* lub *wychowania*, którymi posługiwała się Matka Zofia, a do tego celu powinniśmy mieć w jakiś sposób porównywać ciągi między sobą. Wprowadźmy zatem na zbiorze Σ relację binarną R podobieństwa pomiędzy ciągami. Napis aRb czytać będziemy: ciąg a jest *podobny* do ciągu b . Powiemy, że aRb wtedy, i tylko wtedy, gdy istnieje niepusty zbiór I indeksów elementów ciągu liczb naturalnych N (bez zera), taki, że dla każdego elementu i ze zbioru I , zachodzi $(a_i = b_i)$. Ciągiem *dualnym* do ciągu a nazwiemy ciąg a' , spełniający warunek: dla dowolnego n , $a'_n = (1-a_n)$. Zachodzą następujące proste fakty:

Fakt.1. Dla dowolnego ciągu a , $\neg (aRa')$.

Fakt.2. Relacja R jest zwrotna, symetryczna i nie jest przechodnia.

Fakt.3. Ciąg 0 (ciąg samych zer) jest podobny do wszystkich ciągów, z wykluczeniem ciągu złożonego z samych jedynek 1 . Analogicznie dla ciągu 1 .

Fakt.4. $(0' = 1)$ oraz $(1' = 0)$.

²⁹ Jest ot oczywiście ogólne spostrzeżenie, ale wyrażające istotę rzeczy.

³⁰ To założenie jest dyskusyjne z powodów intuicyjnych. Warto rozważyć model za pomocą *choice sequences*, lecz odkładam to na później. Od strony matematycznej można te rozważania bardziej skomplikować, gdyż indeksy wyborów osób wpływających nie muszą odpowiadać (a nawet na pewno nie odpowiadają) indeksom wyborów osób, na które się wpływa. Należałoby tutaj wprowadzić dodatkowo jakąś funkcję *przekładu* jednego ciągu wyborów na inny, lecz wtedy należałoby zindeksować wybory w jakiś sposób. Jednym z takich sposobów byłyby indeksy będące stanami świata lub sytuacjami, a innym momenty czasowe, jak to się dzieje w *logic of action*. Nie wchodzę w te rozważania.

Tak określona relacja podobieństwa pomiędzy ciągami jest bardzo słaba i przez to może być mało interesująca. Można ją jednak wzmocnić, by ciągi były do siebie bardziej podobne. Dokonać tego można przez wzmocnienie warunku dotyczącego zbioru indeksów I , na których ciągi mają mieć te same wyrazy. Możemy, oprócz postulatu istnienia, nałożyć na zbiór I jakies warunki definicyjne np. by był nieskończony, rekurencyjny itp.

Wprowadzimy obecnie pojęcie *wpływania* jednego ciągu zerojedynkowego na inny. Niech będzie ustalony pewien dowolny, niepusty fragment F ciągu liczb naturalnych (jest to zbiór indeksów wyrazów ciągu, ułożonych według relacji mniejszości), który może być skończony lub nieskończony. Powiemy, że dany ciąg a *wpływa* na ciąg b (przy ustalonym F) wtedy i tylko wtedy, gdy wyrazy drugiego ciągu odpowiadające indeksom z F , zostaną zamienione na wyrazy ciągu pierwszego odpowiadające tym samym indeksom. W efekcie zostanie uzyskany nowy ciąg c . Wydaje się, że bez problemów można to zdefiniować całkiem ściśle, ale ze względu na charakter niniejszej pracy nie zostanie to zrobione, i pozostaniemy na poziomie nieformalnym. Jeśli oznaczymy zbiór wszystkich nieskończonych ciągów zerojedynkowych symbolem Σ , zaś operację wpływania symbolem gwiazdki $*_F$ (operacja jest zrelatywizowana do F), to para uporządkowana $\langle \Sigma, *_F \rangle$, tworzy półgrupę. Widać wyraźnie, że wynik operacji na dwóch dowolnych ciągach, da pewien ciąg z Σ , i że działanie to, spełnia warunek jedności. Półgrupa ta, jak mi się wydaje, może się stać wdzięcznym przedmiotem refleksji. Ciąg zerojedynkowy jest jednym z najpiękniejszych obiektów matematycznych. Każda taka półgrupa spełnia proste fakty:

Fakt.5. Dla dowolnego ciągu a zachodzi: $(a *_F a) = a$.

Fakt.6. Dla dowolnych ciągów a, b, c zachodzi: $(a *_F (b *_F c)) = ((a *_F b) *_F c)$.

Fakt.7. Operacja algebry nie jest przemienne i ogólnie nie ma elementu neutralnego.³¹

Fakt.8. Dla dowolnych ciągów a, b : jeśli $(a *_F b) = c$, to aRc .

Fakt.9. Jeśli $F = N$, dla dowolnych ciągów a, b : $(a *_F b) = a$.

Zastosujmy to, do Domu Panieńskiego w sposób pośredni.³² Powiemy, że ciąg a *wpływa* na ciąg b w sposób *nieistotny*, jeśli odpowiedni fragment F jest zbiorem skończonym. Jeśli taki

³¹ Nie rozwijam tutaj tego wątku, gdyż należy on do innej dziedziny. Myślę, że zajmę się tym problemem w późniejszych pracach. Sformułuję tutaj pewien paradoks i nie wiem czy jest on znany, choć myślę, że jest znany. Weźmy dla przykładu ciąg 001001001001.... . Prawdopodobieństwo wystąpienia jedynki w początkowym i skończonym segmencie ciągu zmierza do 1/3, i na mocy prawa wielkich liczb wynosi 1/3, podczas gdy liczba zer i jedynek, na mocy teorii mnogości, jest jednakowa. Podobnie, z intuicyjnego punktu widzenia, wszystkich liczb naturalnych, jest dwukrotnie więcej niż liczb parzystych, podczas gdy, na podstawie rozważań teoriomnogościowych, jest ich tyle samo.

³² Ktoś mógłby mieć zastrzeżenia do tych rozważań, jako trywialnych i obarczonych błędem metodologicznym. Nie zgadzam się z takim stanowiskiem, z następującego powodu: filozofia ma (jako umiłowanie mądrości)

fragment F jest zbiorem nieskończonym, to wtedy powiemy, że ciąg a *wpływa* na ciąg b w sposób *istotny*. W końcu powiemy, że ciąg a *wpływa* na ciąg b w sposób *skuteczny*, jeśli od pewnego miejsca, ciąg c (uzyskany w wyniku *wpływania*) będzie identyczny z ciągiem a , czyli F jest ciągiem indeksów co-skończonym, z ciągiem wyjściowym, począwszy od pewnego wyrazu.³³ W założeniu Matki Zofii, Panny miały generować ciągi *lawlike*, czyli opisane z pewnym z góry zadany przepisem, natomiast Panienki, kiedy przychodziły do Domu Panieńskiego, mogły generować ciągi losowe. *Ćwiczenia* lub też *wychowanie* miało polegać na *wpływaniu* jednych generatorów na inne. Panienka, dla której istnieje Panna, która miała wpływ *skuteczny*, mogłaby zostać Panną.³⁴

LITERATURA

1. Bremer Józef, „Czy wolna wola jest wolna?”, Kraków, WAM 2013.
2. Czeska Matka Zofia, „Ustawy albo sposób życia Domu Panieńskiego Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny przy ul Szpitalnej w Krakowie”, maszynopis.
3. Doyle G. Peter, *Maybe there's no such thing as a random sequence?*, draft dostępny w internecie, 2011.
4. „Free Will” w: *Wikipedia*.
5. Kurek Łukasz, *Problem wolnej woli z perspektywy nauk empirycznych*, draft.
6. McKenna Michael, “Compatibilism” w: *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, 2009.
7. O'Connor Timothy, „Free Will” w: *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, 2010.
8. Sergio B. Volchan, *What Is a Random Sequence?*, draft.

służyć również praktycznym celem, jakim jest, między innymi, rekonstrukcja poglądów pewnych, konkretnych ludzi. Przecież właśnie filozofia ma służyć ludziom do rozumienia konkretnych sytuacji życiowych.

³³ Pojęcie ciągu co-skończonego dotyczy ciągu, który jest identyczny z innym ciągiem oprócz skończonej liczby wyrazów początkowych.

³⁴ Taki opis (model) funkcjonowania Domu Panieńskiego, jest oczywiście daleko idącą idealizacją (w sensie metodologicznym). Można mu wiele zarzucić, ale sam w sobie mógłby się stać podstawą do podjęcia pewnych refleksji.